

# RODZINA

**NR 5** (1892) 2021 r. • MIESIĘCZNIK KATOLICKI • CENA 2 ZŁ NR INDEKSU 374776 • PL. ISSN 0137-8287



(Fot. Arte24pl.)

# 26 maja: Dzień Matki

*Jest taki jeden dzień, pamiętny  
dzień, kiedy wracamy myślą do  
tamtych lat, do lat dzieciństwa.*

*Szczęśliwy dzień dla tych, którzy  
mają swe Matki blisko siebie  
i nie zdają sobie sprawy z tego,  
jak to jest, kiedy ich zabraknie.*

*Dzień nostalgii, tęsknoty  
wielkiej, bo każdy z nas kochał  
swą Matkę, kocha Ją  
i będzie nosił Ją w sercu  
do końca swych dni.*



(ogrodonline – convallena majalis)

## Dom Matki

*Mamo, szukałam Cię w Twoim domu.*

*Gdzie jesteś?*

*Płaszcz Twój w sieni.*

*Każda deska podłogi krok Twój unosi.*

*Każda bryłka powietrza Tobą się mieni.*

*Nad miejscem przy stole gaśnie*

*Twój uśmiech.*

*Więdną kredensowe dostatki*

*– pachnące wanilią blaszane puszki,*

*Zeszłoroczne opłatki.*

*Może tu, tu gdzie czesałaś włosy srebrne?*

*Śypialnia Twoja pusta.*

*W szafie suknie Twe opuszczone.*

*Wiem, iskra światła na brzegu lustra*

*To Ty, Ty przemieniona.*

*Ale iskra znika.*

*Popiół listom, popiół pamiętkom.*

*A możesz Ty tu, w sercu głębi, na dnie?*

*Mamo, Bólu, Rozłąko...*



Macierzyństwo (mal. Pablo Picasso 1881 – 1891)

(Anna Kamieńska, 1920 – 1986)

Uwaga: Laurka dla naszych Mam na str. 12 – 13

„Nikt nie wstąpił do Nieba poza Tym, który z Nieba zstąpił, Synem Człowieczym, który jest w Niebie” (*Sermo de Ascensione Domini*).

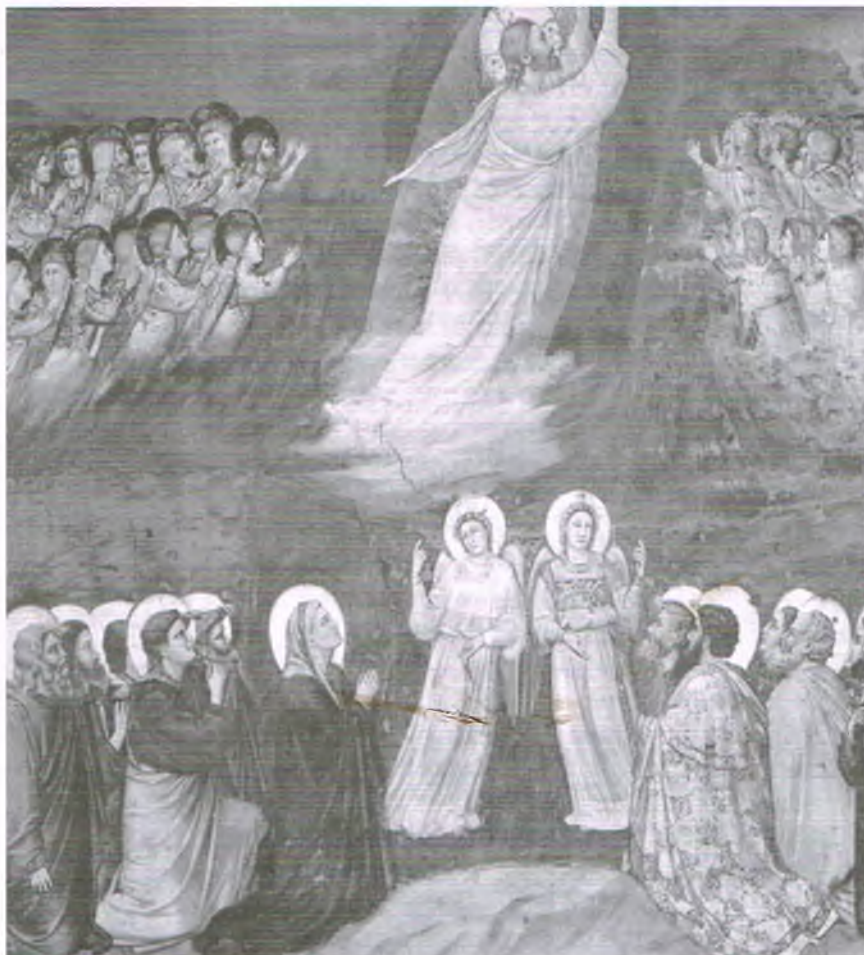
# Wniebowstąpienie Pańskie

Święto Wstąpienia do Nieba Zmartwychwstałego Chrystusa obchodzone jest 40 dni po Wielkanocy. Jezus przez 40 dni po swoim Zmartwychwstaniu przebywał wśród uczniów. Następnie udał się wraz z Apostołami na Górę Oliwną (*Dz Ap 1, 12*) i w obecności uczniów uniósł się w górę i zniknął (*Mr 16, 19; Łk 24, 50-51; Dz. Ap 1, 9-11*).

**Wniebowstąpienie Pańskie jest uhonorowaniem i zakończeniem ziemskiego życia Jezusa oraz Jego triumfem.** Po upływie 10 dni od Wniebowstąpienia Pańskiego świętujemy Uroczystość Zesłania Ducha Świętego (patrz: str. 6). Warto wiedzieć, że określenie *Wniebowstąpienie Pańskie* pochodzi z opisu przekazanego nam przez św. Łukasza w *Dz. Ap 1, 9-11*.

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego pierwotny Kościół łączył z tajemnicą Zesłania Ducha Świętego na Apostołów. Historia Liturgii zna tę uroczystość dopiero od IV wieku. Dni następujące po Wniebowstąpieniu Pańskim przygotowują wiernych na przyjęcie Ducha Świętego.

„Zaiste wielka i nieopisana była przyczyna szczęścia Apostołów, kiedy widzieli, jak na oczach tłumu wstępowała natura rodzaju ludzkiego ponad wszystkie stworzenia niebieskie, bijące godnością chóry aniołów, a nawet ponad zastępy archaniołów się wznosząc i dochodząc do granic Bóstwa – bowiem Syn Boży ją sobie poślubił. Dlatego wyniesienie Chrystusa jest równocześnie i naszym także wyniesieniem,



Giotta di Bondone, ok. 1305. Fresk w kaplicy Scrovegnich w Padwie (Wikipedia)

co bowiem pochodzi z Głowy, spada i na ciało” (św. Leon Wielki, *Liturgia. pl*).

\* \* \*

Prezentowany powyżej fresk Giotta obrazuje motyw opisany w *Dz. Ap*. Giotto wykorzystał zarówno opisy ewangeliczne, jak i schemat kanoniczny do stworzenia własnej interpretacji Wniebowstąpienia. Ta interpretacja oznacza początek odchodzenia od podstawowej funkcji, jaką było przekazywanie nauki Kościoła, do wyrażania własnej wizji twórcy. Wcześniej malarz był jedynie anonimową ręką, którą posługiwał się Kościół.

Teraz, od Giotta począwszy, zaczyna być twórcą i artystą. Warto zwrócić uwagę, jak Giotto ukazał na tym obrazie Matkę Jezusa, lekko oddzielając Maryję od uczniów. Interesujący jest też sposób, w jaki artysta zobrazował moment wznoszenia się Chrystusa na białym obłoku do Nieba, co widzimy w centralnej części obrazu. Chrystus wznosi się, a dłonie Jego wychodzą poza ramy obrazu. W środku kompozycji znajdują się dwaj aniołowie, którzy – według tradycji – mieli przemawiać do uczniów, zapewniając ich, że Chrystus powróci.

W 1600. rocznicę śmierci jednego z czterech wielkich doktorów i Ojców Kościoła Zachodniego (obok takich postaci, jak: św. Ambroży, św. Augustyn i św. Grzegorz Wielki)

## Św. Hieronim

Sophoniusz Eusebiusz Hieronymus (345 – 420) urodził się w Stridonie (dzisiejsza Istria lub Idrija) w Dalmacji, w mieście położonym na zachód od aktualnej stolicy Słowenii, zniszczonym pod koniec IV wieku przez Gotów. Z uwagi na pochodzenie, św. Hieronim uważany jest przez niektórych uczonych za pierwszego świętego pochodzącego z krajów słowiańskich. Na świat przyszedł w zamożnej i katolickiej rodzinie (matka pochodziła z dożów, czyli panujących weneckich, ojciec zaś był senatorem). Św. Hieronim zmarł w Betlejem, dokąd się udał, by prowadząc życie mniszę, iść po śladach (jak mawiał), gdzie „Słowo Wcielone chodziło po ziemi”. W Betlejem założył klasztor męski i żeński oraz hospicjum dla pielgrzymów, pamiętając, że „Maryja z Józefem nie znaleźli dla siebie miejsca przybywając do Betlejem”.

Był niezwykle błyskotliwym człowiekiem. Po zdobyciu gruntownego wykształcenia w kulturze klasycznej i chrześcijańskiej, zwrócił się ku życiu ascetycznemu, wyruszając na pustynię Chalkis (Azja Mniejsza) i tam zamieszkał wśród pustelników. Uczył się greki i hebrajskiego, tłumacząc pisma teologiczne. Wezwany do Rzymu przez nowo wybranego papieża Damazego, został jego sekretarzem. Papież zachęcił Hieronima do tłumaczenia Pisma Świętego. W 386 roku św. Hieronim zamieszkał w Betlejem i tam dokonał łacińskiego przekładu Ewangelii.

Praca nad przekładem Pisma Świętego na język łaciński, na prośbę papieża Damazego, była niezwykła. Po dokonanej przez św. Hieronima pracy papież potwierdził, że przekład został uznany za natchniony. Kościół usankcjonował to tłumaczenie nadając mu na Soborze Trydenckim miano *Wulgaty* (tłumaczenie powszechnie przyjęte). Teksty te w całości przełożył św. Hieronim z języka hebrajskiego lub greckiego. Przekład zawiera też teksty poprawionego przezeń starołacińskiego tłumaczenia zwanego *itałą*. Św. Hieronim napisał również liczne komentarze do Pisma Świętego, odpierał herezje, a także nauczał młodych kultury klasycznej i chrześcijańskiej, a zakonników zachęcał do gorliwego życia.

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że przypadający 30 września Dzień Tłumacza to równocześnie data śmierci Patrona tłumaczy, egzegetów, studentów i studiujących Pismo Święte, a także księgarzy, czyli św. Hieronima.



Św. Hieronim ze Stridonu – mal. Josepe de Ribera, 1651 (Wikipedia)

A oto dziesięć cytatów św. Hieronima, które pomogą każdemu bardziej docenić Pismo Święte (za <https://misyjne.pl>):

1. Nowy Testament ukrywa się w Starym, a Stary Testament jest wyjaśniany przez Nowy.
2. Pismo Święte będzie o wiele bardziej zrozumiałe dla tych, którzy na własne oczy zobaczą Judeę, odnajdą pozostałości antycznych miast, spiszą nazwy identyczne lub zmienione tych różnych miejsc. Ta idea przyświecała nam, gdy podjęliśmy trud odwiedzenia z czytanyymi Żydami krainy, której nazwę powtarza się we wszystkich wspólnotach Kościoła.
3. Wprawdzie Pismo Święte nakazuje posłuszeństwo rodzicom, lecz ktokolwiek kocha ich więcej niż Chrystusa, traci duszę swoją.
4. Apostoł Paweł napisał, że Chrystus jest mocą i mądrością Bożą, otóż ten, kto nie zna Pisma (Świętego), nie zna mocy i mądrości Bożej. A zatem nieznanomość Pisma jest nieznanomością Chrystusa.
5. Zamierzam więc naśladować ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare, oraz oblubienicę z Pieśni nad Pieśniami, mówiącą „Nowe i stare dla ciebie, mój



miły, chowałam” i zamierzam tak wyłożyć księgę Izajasza, aby w nim ukazać nie tylko proroka, ale również Ewangelistę i Apostoła.

6. Ta Księga zawiera wszystko, co mówią Pisma i wszystko, cokolwiek ludzki język zdoła wypowiedzieć i ludzki umysł pojąć.
7. Kto nie odeprze pokusy natychmiast, jest już w połowie zwyciężony.
8. A jeżeli komuś wyda się to niedostatecznym argumentem, niech posłucha Apostoła mówiącego: „Prorocy niech przemawiają po dwóch albo po trzech, a inni niech to roztrząsają. Gdy zaś komu innemu z siedzących dane będzie objawienie, pierwszy niech zamilknie. Jakże mogą milczeć, kiedy władza nimi Duch mówiący przez proroków, który każe im milczeć lub mówić? Jeżeli więc pojmowali to, co mówili, to ich słowa były pełne mądrości i rozumne.
9. Unikaj pochwał pochlebców i szkodliwych i fałszywych pochlebstw, jakby zarazy duszy. Nie ma nic, co by tak łatwo psuło dusze ludzkie, i nic, co by zadawało duszy tak słodkie i niebolesne rany.
10. Przecież on sam powiedział o sobie oraz innych posłanych: „O, jak są pełne wdzięku nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój”. I do niego, jak do posyłanego mówić Bóg: „Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł do tego ludu?”. A on odpowiada: „OTO JA, POŚLIJ MNIE”.

Z prac Biskupa  
Wiktora Wysoczańskiego

## W trosce o zachowanie nienaruszonego depozytu wiary (8)

W piśmie skierowanym do arcybiskupa monachijskiego, datowanym 28 marca 1871 roku, a więc dokładnie 150 lat temu, ks. prof. I. von Döllinger (1799 – 1890) stanowczo stwierdza między innymi:

„Jako teolog, historyk i obywatel nie mogę przyjąć tej nauki. Jako **chrześcijanin** – bo jest ona niezgodna z duchem Ewangelii oraz wy-



Ks. profesor I. von Döllinger

rażnymi wypowiedziami Chrystusa i Apostołów. Chce zbudować właśnie to królestwo z tego świata, które Chrystus odrzucał, pragnie panowania nad społecznościami kościelnymi, do jakiego nawet Piotr nie rościł sobie prawa i innym zakazywał. Jako **teolog** – albowiem cała prawdziwa tradycja Kościoła zwraca się przeciwko niej nieubłaganie. Jako **znawca historii** – gdyż jako takiemu jest mi wiadomo, że uporczywe dążenie do urzeczywistnienia panowania nad światem, właściwe tej doktrynie, kosztowało Europę strumienie krwi, doprowadziło do zamętu w wielu krajach i spowodowało ich upadek, rozbiło piękną organiczną strukturę starego Kościoła i spowodowało najstraszliwsze nadużycia w Kościele, zasilalo je i umacniało. Wreszcie muszę ją odrzucić jako **obywatel**, albowiem podnosząc swe pretensje do podporządkowania państw i monarchów, i całego porządku politycznego władzy papieskiej, oraz przez żądanie dla kleru stanowiska uprzywilejowanego w wewnętrznych prawach państwa, tworzy podstawę do nieskończonego, niszczyielskiego rozdźwięku między państwem i Kościołem, między duchowieństwem i laikatem”.

(cdn.)

# Uroczystość Zesłania Ducha Świętego

Zesłanie Ducha Świętego to kluczowe wydarzenie w historii Kościoła. Obchodzimy je pięćdziesiąt dni po Zmartwychwstaniu Pańskim, tak jak zapowiedział to Pan Jezus tuż przed Wniebowstąpieniem, toteż bywa nazywane Pięćdziesiątnicą.

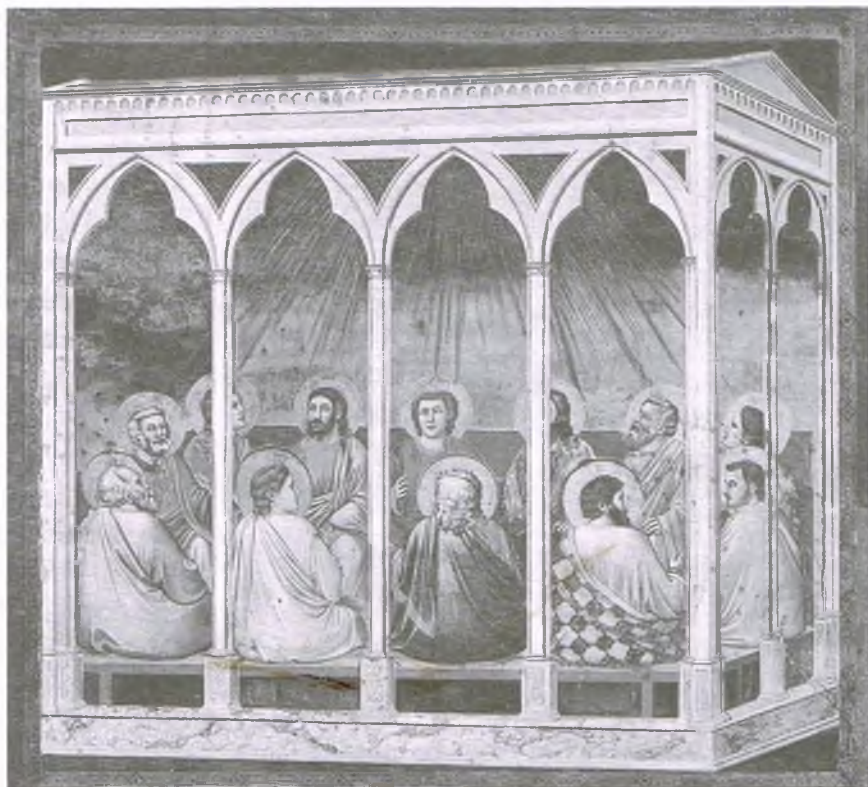
Apostołowie, zgromadzeni w Wieczerniku po Wniebowstąpieniu Jezusa Chrystusa oczekiwali na spełnienie się słów Pana: „Oto Ja ześlę na was obietnicę mego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie uzbrojeni mocą z wysoka” (Łk 24,49). Zgodnie z poleceniem Jezusa pozostali w Wieczerniku i trwali na modlitwie. Nie ustawali w swoim wołaniu, aż „wreszcie nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy” (Dz 2,1).

W Dziejach Apostolskich znajduje się ów niezwykły opis chwili, w której „nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i na każdym z nich spoczął jeden, i wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić”.

Od tamtego dnia Duch Święty mieszka w Kościele i troszczy się o niego, hojnie udzielając swoich darów. Odtąd każdy człowiek, przyjmując chrzest i inne sakramenty, zostaje napełniony Duchem Świętym i przez niego obdarzony darami: mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej, stając się członkiem Kościoła wyjątkowym, niezastąpionym w swej funkcji i ubogacającym wspólnotę. „Wszyscyśmy w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało (...). Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem” (1 Kor 12, 13).

Pięćdziesiątnica ostatecznie dopełnia dzieła Zmartwychwstałego Zbawiciela, który nie tylko założył Kościół, ale i po-

za obrazy, przy drzwiach i w kątach pokoi. W powietrzu unosił się charakterystyczny zapach tataraku, bo jeśli tylko się dało, kalmusowym zielem wykłada-



Uroczystość Zesłania Ducha Świętego

(fot. Wikipedia)

wierzył go opiece Ducha. Uroczystość Zesłania Ducha Świętego kończy w Kościele okres wielkanocny. Symbolem Ducha Świętego jest gołębica. Zwykło się też przedstawiać Go w postaci ognistych języków, gdyż *Dzieje Apostolskie* tak właśnie opisują Jego zesłanie na Apostołów.

Zielone Świątki to ludowa nazwa Zesłania Ducha Świętego. Przypadają one w okresie najpiękniejszego, najbujniejszego rozkwitu przyrody – zwykle na przełomie maja i czerwca. W tym czasie w całej Polsce praktykowane było majenie domów gałązkami brzozy lub tatarakiem.

Zielone gałęzie symbolizowały życiową moc rozkwitającej przyrody, miały pobudzać wzrost roślin i chronić od wszelkiego zła i zarazy. Zatykano je

no całe podłogi. Udekorowane na zielono – głównie brzozą – było też całe obejście. Stroiło się wszystko, co związane z gospodarstwem, by zapewnić sobie dobry byt, płodność i obfite plony w nadchodzącym sezonie.

Do dziś przetrwała tradycja dekorowania domów, zagród oraz przydrożnych kapliczek i krzyży świeżo ściętymi gałęziami, niekiedy nawet całymi, niewielkimi brzozowymi drzewkami. Różne regiony Polski dopracowały się nieco odmiennego obyczaju zielonoświątkowego, ale wszystkie łączyło uwypuklenie radości z długo oczekiwanego, „zielonego” okresu w roku. W ten dzień wieńce zdołały ozdobić głowy dziewcząt, a ludność wiejska urządzała liczne zabawy na zielonym łonie przyrody.

# Dawniej w Zielone Świątki

Jeszcze na początku XX wieku Zielone Świątki trwały trzy dni: od niedzieli do wtorku. Uroczystość ta była obzędowym uhonorowaniem działań, które miały zapewnić obfite zbiory i dobry chów zwierząt.

Jak pisał Zygmunt Gloger w „Encyklopedii staropolskiej”: *Pod Bożą-Męką (dawniejsze, pod krzyżem) we wsi lub za wioską zbierano się na śpiewanie pieśni nabożnych w wieczory wiosenne, zwłaszcza w dni niedzielne od Wielkiejnocy do Zielonych Świątek.*

**Konstanty Rostworowski** wspominał, że w jego rodzinnym Gałęzowie (lubelskie) w latach trzydziestych XX wieku tego dnia: *zaraz po Mszy św. przyjeżdżał proboszcz i uroczysto procesją udawano się w pole, tam gdzie szumiły łąny zbóż. Po odczytaniu modlitwy ksiądz pokrapiał, błogosławił ziemię, zasiewy i ludzi.*

Z kolei w Czyżowie (w I RP województwo sandomierskie) **u rodziny Targowskich** był praktykowany zwyczaj, że w poniedziałek Zielonych Świąt: *ktos z męskich przedstawicieli kolatorów objeżdżał z proboszczem granice majątku, by w czterech jego krańcach zakopać papierki ze słowami Ewangelii świętych: Marka, Mateusza, Jana i Łukasza. Odpowiednie modlitwy i pokropienie wodą święconą miejsca, w którym zakopano Ewangelię, miało chronić w przyszłości zbiory od kłęski gradu.*

**W dawnej Polsce** miejskim zwyczajem świętowania Zielonych Świątek były tzw. **majówki**, czyli wyjazdy za miasto na świeże powietrze. Z takich przejażdżek słynęła **XVIII-wieczna Warszawa**. Ówczesne gazety rozpisywały się,



Dawniej w Zielone Świąta

(fot. S. Chmiel, *Polskie tradycje i obyczaje*)

ile na majowe zabawy traci królewska kasa. Pisano na przykład o przybyciu na taką majówkową zabawę króla Stanisława Augusta, który rzucał w tłum drobne prezenty, świętując w ten sposób rocznicę swojej elekcji (w 1765 roku).

**Z kolei o krakowskich majówkach** tak pisał Oskar Kolberg: *„W obszernym lesie Kraków rozgascza się tysiące ludzi, mnóstwo koni, pojazdów, wozów, niezliczone huśtawki krzyżujące się w powietrzu, piękne grona przy wspólnej zabawie, przyjazne kółka pod*

*jednym drzewem i przy jednym koszu...”.*

Wielka była i nadal jest różnorodność sposobów obchodzenia Zielonych Świątek. To, jak napisała Ewa Ferenc w „Polskich tradycjach świątecznych” zapewne efekt: *„działania łaski Ducha Świętego. Nic dobrego i pięknego nie powstanie bez Jego udziału, bez jednej choćby iskierki, drobnego okrucucha płomieni, które zawisły nad głowami Apostołów i bez najbliższego powiewu wiatru, który przeleciał wówczas przez Wiczernik” ...*

Z daleka szła,  
jakby miała przejść  
wokół Ziemię.  
Pola i lasy wołały:  
Zostań, Maryjo,  
jesteś u siebie.  
Nie widać było  
po Niej zmęczenia, ni trudu,  
we włosach gałązki konwalii,  
a suknia utkana  
z kwiecia polskiego ludu,  
z płatków zebranych  
z majowych kapliczek  
mienila się gwiezdny  
szronem umajonych uliczek.  
Była, naprawdę była.  
Przeszła koło nas.  
Gwiazdy na ogromnym niebie  
oświeślały Jej postać,  
a Ona przyzywała je do Siebie.  
Stawała przy kapliczkach,  
uśmiechem mówiła: Dziękuję,  
Śpiewajcie i mówcie o Mnie,  
Ja tego potrzebuję.  
Przydrożne krzyże  
pozdrawiała ręką  
Pamiętajcie o Bogu,  
pochylcie głowy przed  
Jego męką.  
Postać zniknęła jak mgła  
w konarach białego drzewa,  
Lecz echo powtarzało:  
Tego Mi właśnie trzeba.

(m.)

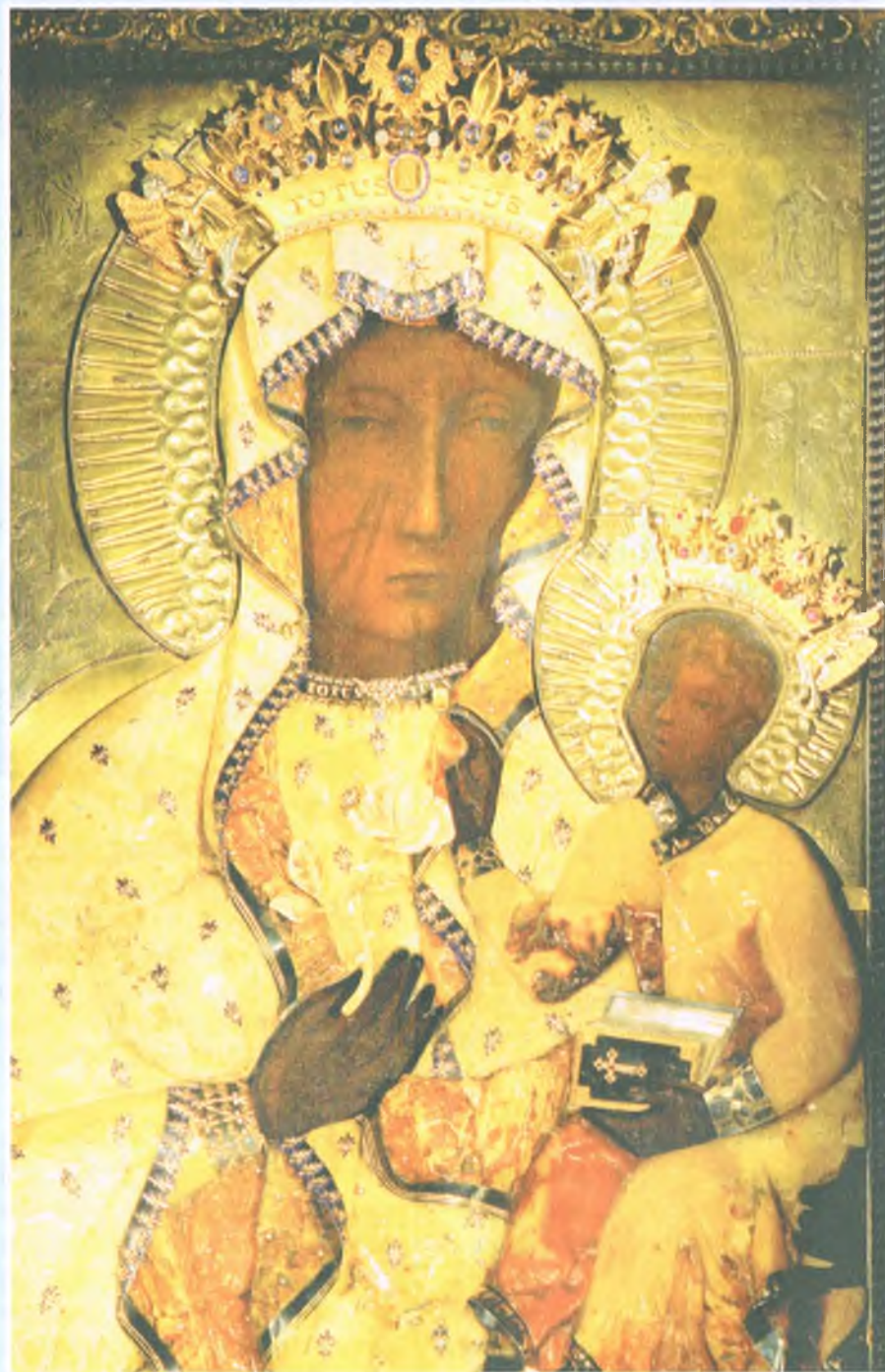


Kwitną sady (www.noworadomski.pl)

## 3 maja – Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski

# Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo...

3 maja Kościół katolicki w Polsce obchodzi uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Uroczystość ta nawiązuje do ważnych wydarzeń z historii Polski: obrony Jasnej Góry przed Szwedami w 1655 roku, ślubów króla Jana Kazimierza – powierzenia królestwa opiece Matki Bożej, a także do uchwalenia Konstytucji 3 Maja.



Cudowny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej

Święto zostało ustanowione i jest obchodzone od 1923 roku. Niezależnie jednak od daty ustanowienia święta, od czasu potopu szwedzkiego w 1655 roku Polacy niezmiennie oddają cześć cudownemu obrazowi Maryi jako Królowej Polski. Obronę Jasnej Góry przypisano wstawiennictwu Matki Bożej. Dnia 1 kwietnia 1656 roku w katedrze lwowskiej odbyła się wielka uroczystość. Król Jan Kazimierz podczas specjalnej Mszy św. złożył swoją koronę i berło u stóp obrazu Maryi i ogłosił Ją Królową Korony Polskiej. Złożył też śluby, że zwróci się do Stolicy Apostolskiej z prośbą, aby Maryja czczona była jako Królowa Korony Polskiej. W trzechsetną rocznicę ślubów, 26 sierpnia 1956 roku około miliona wiernych na Jasnej Górze złożyło Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego.

Święto wyraża wiarę narodu w szczególną opiekę Bożą, jakiej Polacy doświadczali i doświadczają za pośrednictwem Maryi. Jak w przeszłości, tak i dziś powierzamy się opiece Tej, która stała się dla nas opoką: (...) *Zawieram Jej każde polskie serce, każdy dom i każdą rodzinę. Wszyscy jesteśmy Jej dziećmi. Niech Maryja będzie przykładem i przewodniczką w naszej codziennej i szarej pracy. Niech wszystkim pomaga wzrastać w miłości Boga i miłości ludzi, budować wspólne dobro Ojczyzny, wprowadzać i umacniać sprawiedliwy pokój w naszych sercach i środowiskach* (św. Jan Paweł II, 1999).

Korzenie kultu Maryi Królowej Polski znajdujemy już w początkach naszej chrześcijańskiej rzeczywistości. Najstarsza świątynia polska zbudowana w Gnieźnie za Mieszka I otrzymała tytuł Wniebowzięcia NMP. Powstające w średniowieczu z wieku na wiek nowe katedry, opactwa, kolegiaty, klasztory i kościoły były oddawane pod opiekę Maryi Bogarodzicy.

Najdawniejszym i najszacowniejszym zarazem dokumentem piśmianym i śpiewanym polskiej maryjności jest pieśń „Bogurodzica”, zwana *carmen patrium* (pieśń ojczysta), która stała się hymnem polskiego rycerstwa.

Żywy kult Maryi – Matki Bożej przejawiał się zarówno na dworach królewskich i pańskich, skąd płynęły niezliczone inicjatywy do wielkopomnego budownictwa sakralnego, poświęconego Jej przywilejom i cnotom, jak również wśród prostego ludu. Lud polski, pracujący na roli, łączył swoje życie z Jej opiekuńczym działaniem.

W atmosferze takiego kultu Bogarodzicy rodziła się w sercach Polaków wiara w przedziwną Jej opiekę nad całym narodem. Pierwsza „elekcja” Maryi na Królową Polski dokonała się już w średniowieczu, kiedy w roku 1382 Władysław Opolczyk rozbił namioty dla „czarnej Madonny” Częstochowskiej.

50 lat później pojawił się po raz pierwszy kult Obrazu Jasnogórskiego w aspekcie narodowym. Mianowicie Jan Długosz w swym *Liber Beneficiorum* nazwał go „... obrazem najchwałobniejszej i naj-

wznoślejszej Dziewicy i Pani oraz Królowej świata i naszej Maryi”.

Mimo że w naszą narodową egzystencję Maryja weszła najpierw jako *Theotokos (Bogurodzica)*, a więc bez królewskich insygniów, to Jej władza nad umysłami i sercami Polaków od początku była bezsporna.

Ta bliska sercu wizja znalazła szeroki oddźwięk wśród Polaków i do dzisiaj ma swoich solennych zwolenników. Jan Matejko, tworząc historyczny fresk *Śluby Jana Kazimierza*, umocnił ten optymistyczny obraz siedemnastowiecznej historii Polski; potwierdził znaczenie wiary i religii w ostatecznym zwycięstwie nad Szwedami. Podobnie uczynił, malując tryptyk *Królowa Korony Polskiej*, obraz w ścisłym sensie religijny, co u niego było rzadkością. Malowidło (dzisiaj zaginione) przedstawia procesję, podczas której tron Matki Bożej z Dzieciątkiem niosą królewicz Kazimierz i św. Jacek. Oprócz nich wśród tłumu postaci widzimy królową Jadwigę w otoczeniu dzieci i wielu innych świętych oraz bohaterów narodowych. Stało się więc coś niebywale fascynującego. Oto Maryja, pełna łask, wskazująca na swojego Syna, znalazła najbardziej godne i pierwsze miejsce w sercach Polaków wszystkich stanów. Szczególnie jednak we wrażliwości zwykłych ludzi, odznaczających się prostą, „ludową wiarą”, ale bardzo gorącą, zaangażowaną, uwidaczną w gestach liturgicznej pobożności.



Śluby Jasnogórskie króla Jana Kazimierza – mal. Jan Matejko (od marca do października 1893 r. – pracę nad obrazem przerwała śmierć artysty), (Muzeum Narodowe we Wrocławiu)



230 lat temu Sejm Czteroletni uchwalił w Polsce ustawę rządową znaną nam dzisiaj jako Konstytucja 3 maja. Była ona pierwszą w Europie i drugą na świecie, po konstytucji amerykańskiej z 1787 roku, nowoczesną, spisaną konstytucją. Warto przypomnieć, że święto Konstytucji 3 Maja było pierwszym świętem państwowym ustanowionym w niepodległej Polsce w 1919 roku.

Dzisiaj obchodzimy dumnie w dniu 3 maja państwowe święto Konstytucji 3 Maja (ponownie od 1990 roku), wywieszając flagi na naszych domach i instytucjach publicznych i śpiewając polski hymn. W rocznicę uchwalenia Konstytucji obchodzone jest również w Polsce od 1920 roku święto kościelne – Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski.



Medal wybity w 1891 roku z okazji uchwalenia Konstytucji 3 Maja

## Witaj maj, trzeci maj...

Znana melodia *Mazurka 3 maja* zawsze kojarzy się nam z obchodami święta Konstytucji 3 Maja, która przywróciła Polakom nadzieję na uratowanie niezależności i niepodległości kraju. Stworzona była w obawie przed imperialistycznymi zakusami zaborców, którzy już wcześniej (w 1772 roku) zajęli część terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ustawa, która miała zapewnić Polsce ład prawny, obowiązywała niestety tylko rok i dwa miesiące. Obalona została na skutek wojny polsko-rosyjskiej w 1792 roku i działań Konfederacji Targowickiej.

„Sprawa autorstwa Konstytucji 3 Maja bardzo długo pozostawała niejasna, wskutek przygotowywania jej w tajemnicy oraz, po zakończeniu obrad Sejmu Wielkiego, celowego zatarcia tej kwestii w źródłach – pisze prof. Zofia Zielińska (historyk w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, specjalizująca się w dziejach Polski XVIII wieku) w artykule zamieszczonym w <http://muzhp.pl/pl/c//588/stanislaw-august-poniatowski-i-konstytucja-3-maja>. Najważniejsze z owych źródeł – traktat *O ustanowieniu i upadku Konstytucji polskiej 3 maja 1791 roku*, z 1793 roku, problem autorstwa celowo przedstawiano

w sposób niejednoznaczny, zacierając rozstrzygający wkład króla Stanisława Augusta Poniatowskiego (1732 –1798) w powstanie tej Ustawy Rządowej. (...) Choć król był pierwotnym autorem tekstu Ustawy Rządowej, królewska wersja została znacznie zmodyfikowana w kierunku republikańskim. Mimo to Konstytucja 3 Maja stanowiła zasadniczy zwrot w porównaniu z ustrojem wcześniejszym, zdecydowanie republikański. Silna, jak na polskie tradycje, centralna władza wykonawcza, silna w niej pozycja króla, wreszcie

istotne prerogatywy, jakie zachowywał władca w Sejmie, przesądzają o tym, że ustrój stworzony przez Ustawę Rządową możemy uznać za monarchizm, którego granice wyznaczała konstytucja, a więc za monarchizm konstytucyjny”.

W *Wikipedii* czytamy: „Uchwalona przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego wraz ze stanami skonfederowanymi w liczbie podwójnej naród Polski reprezentującymi, została zaprojektowana w celu zlikwidowania obecnych od dawna wad opartego na wolnej elekcji i de-



Zaprzysiężenie Konstytucji 3 Maja w sali senatorskiej Zamku Królewskiego w Warszawie. Rysunek Jana Piotra Norblina



Ostatni król Polski Stanisław August Poniatowski (Wikycyaty)

mokracji szlacheckiej systemu politycznego Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Konstytucja zmieniła ustrój państwa na monarchię dziedziczną, ograniczyła znacząco demokrację szlachecką, odbierając prawo głosu i decyzji w sprawach państwa szlachcie nieposiadającej ziemi (gołocie), wprowadziła częściowe zrównanie praw osobistych mieszczan i szlachty oraz stawiała chłopów pod ochroną państwa, w ten sposób łagodząc nadużycia pańszczyzny. Konstytucja formalnie zniosła *liberum veto*.

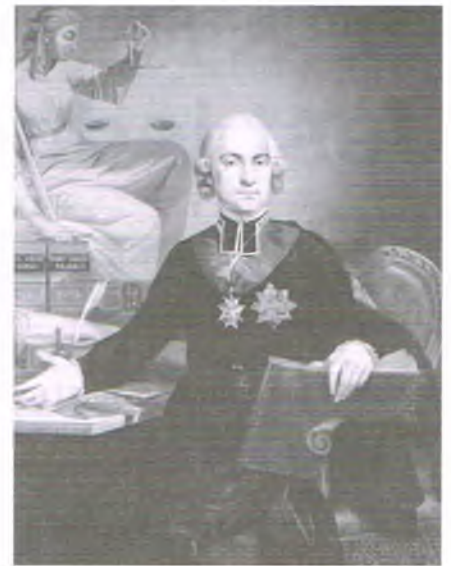
Przyjęcie monarchicznej Konstytucji 3 Maja spowodowało opozycję republikańską oraz sprowokowało wrogość Imperium Rosyjskiego, które od 1768 roku było protektorem Rzeczypospolitej i gwarantem nienaruszalności jej ustroju. W wojnie w obronie Konstytucji, Polska – zdradzona przez swojego pruskiego sprzymierzeńca cesarza Fryderyka Wilhelma II, została pokonana przez wojska rosyjskie carycy Katarzyny Wielkiej, wspierające Konfederację Targowicką (spisek części polskich magnatów przeciwnych zmianie ustroju Rzeczypospolitej). Po utracie niepodległości w 1775 roku przez 123 lata rozbiórów przypominała o walce o niepodległość. Zdaniem dwóch współ-



Hrabia Ignacy Potocki

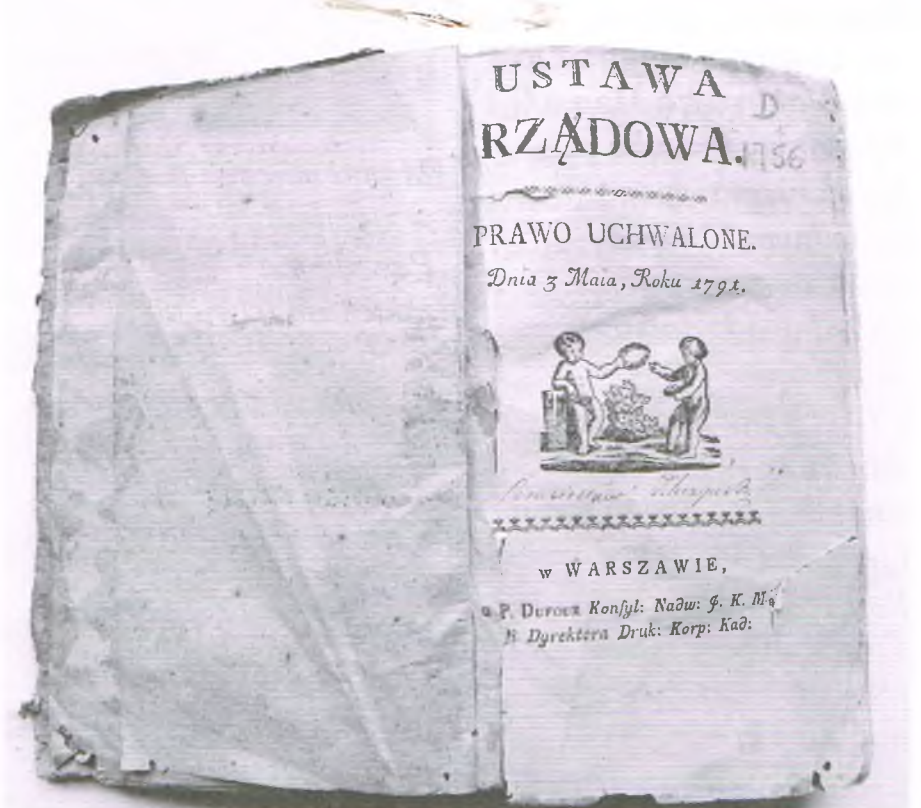
autorów hrabiego Ignacego Potockiego, herbu Pilawa (1750-1809) i Ks. kanonika Hugona Kołłątaja, herbu Kotwica (1750-1810) Konstytucja była ***Ostatnią wolą i testamentem gasnącej Ojczyzny***”.

Warto wiedzieć, że część zapisów Ustawy Rządowej z 1791 roku, a więc Konstytucji 3 Maja,



Hugon Kołłątaj

było wprowadzonych do Konstytucji Księstwa Warszawskiego, nadanej Polakom przez cesarza Francuzów Napoleona Bonaparte (za: *Wrota Podlasia, Cezary Rutkowski*). Pod koniec XIX wieku polskie stronnictwa polityczne funkcjonujące w czasach zaborów, odwoływały się do tradycji Konstytucji 3 Maja.



Konstytucja 3 Maja z 1791 r.

**Ale wówczas, 3 maja 1791 roku, kiedy uchwalono tę Konstytucję, z wielką radością i nadzieją śpiewano: *Witaj maj, trzeci maj, u Polaków błogi raj!***

# Jest jedno takie serce

Mama, mamusia, mamunia... te piękne słowa każdy z nas dobrze zna; słowa pierwsze, najważniejsze i najmiłsze. Dla dzieci mama jest całym światem, zawsze najpiękniejsza i najwspanialsza. Dlatego dzień 26 maja obchodzą uroczyście. Przedszkolaki przynoszą swojej mamie laurkę, uczniowie – własnoręcznie wykonany upominek, a dorośli nieraz żyjący z dala od drogich mam, ślą im najcieplejsze myśli, kwiaty i życzenia.

*26 maja, w okresie rozkwitu przyrody, ofiarowujemy im bukiet najpiękniejszych kwiatów w podziękę za to, że dały nam skarb największy – życie.*

*Za to, Mamo,  
że w noc czujnie strzeżesz  
kolorowych i spokojnych  
mym snów;  
za to, Mamo, że ci zawsze  
mogę wierzyć,  
że rozumiesz mnie nawet  
bez słów;  
cóż Ci dzisiaj mogę za to  
dać, Najdroższa Mamo?  
Po jednym kwiatku za noc  
każdą nieprzespaną,  
po jednym kwiatku  
za każde zmartwienie,  
po jednym kwiatku  
za płynące  
z Twych rąk ukojenie.  
Za każdą Twoją  
zmarszczkę – jeden kwiat  
i jeden za każdy siwy włos.  
Pod nogi trzeba by  
Ci rzucić cały świat,  
wszystkie kwiaty na  
ogromny stos.*

*(„Co Ci dam”, Maja Waszak)*

\*

*Mama usiadła przy oknie.  
Mama ma oczy mokre.*



*Mama milczy i patrzy  
w ziemię.  
Pewnie ma  
jakiś zmartwienie...  
Zrobiłam dla niej teatrzyk  
– a ona wcale nie patrzy.  
Przyniosłam  
w złotku orzecha  
– a ona się nie uśmiecha.  
Usiądę sobie przy mamie,  
obejmę mamę rękami  
i tak jej powiem na uszko:  
„Mamusiu, moje  
jabłuszko!  
Mamusiu, moje słońeczko!”  
Mama uśmiechnie się  
do mnie  
i powie: „Moja córeczko...  
(Danuta Wawiłow 1942 – 1999)*

\*

*Od rana do późnej nocy  
o ciepło się kłopotczy.*

*Pali w piecu,  
ogień dmucha,  
czapki szyje nam  
z kozucha.*

*Ciepły kołnierzyk,  
ciepły szalik,  
byśmy zimna nie zaznali.  
A nocą, gdy śnimy o sankach,  
ceruje dziury w ubrankach.*

*(„Mama”, Józef Ratajczak  
1932 – 1999)*

\*

*Tak nachylona,  
jakby szczęście niosła  
w ramionach ciepłych  
i czułości pełnych.  
Tak zapatrzona,  
jakby w oczach dziecka  
odczytać chciała całą  
jego przyszłość.  
I tak uśmiechem pragnąca  
zazęgnąć  
łzę jego każdą, że wiesz:  
to jest miłość –*

*(...) Żarliwość jej miłości.  
Z nią najszczęśliwsze chwile,  
które najwięksi poeci  
wielbili wspominając:  
łagodne ucieszenie  
wszelkich dziecięcych  
trosk  
i najjaśniejsze światło  
utraconego raju.*

*(„Życie rodzisz kwitnąć”  
fragm., Janina Brzozowska)*



\*

*O najczcigodniejsza  
z niewiast żyjących  
tu na świecie.*

*Do piersi twojej się tulę,  
mamo, ja twoje dziecię.*

*Kocham cię całym sercem,  
jak ono tylko może,  
bo widzę jak przeze mnie  
trud drogą twą twarz orze.*

*Lecz nie smuć się jedyna,  
bo żadna już ozdoba  
nie sprawi, byś się mogła  
nam jeszcze więcej podobać.  
Twe zmarszczki pod  
oczyma – to życie twoje  
całe,*

*to ja tak, mamo, troską  
twarz ci porysowałem.*

*(„Mojej matce”, Klemens Oleksik  
1918 – 1992)*

\*

*Już puka drzwi  
otwieram sama  
I co dzień wołam  
te dwa słowa,  
Słowa najmiłsze:  
przyszła mama.*

*– Mamusiu, jak Ci poszła  
praca?*

*– A ty czy byłaś grzeczna,  
zdrowa?*

*– Mamo, tak lubię,  
kiedy wracasz.*

*Siedzimy potem chwilę  
w kątku,  
Opowiadamy wszystko sobie  
O pracy, szkole...od początku  
Zmęczone i szczęśliwe obie.*

\*

*Mamo, chciałbym ci  
przynieść latający dywan  
i kaczkę, która znosi  
szczerozłote jajka,  
żebyś żyła beztrudnie –  
wesola, szczęśliwa,  
lecz takie dziwy można  
znaleźć tylko w bajkach.  
I dlatego zmęczenie  
widząc na twojej twarzy,  
i ręce spracowane przy  
fabrycznych krosnach,  
myślą w przyszłość wybiegam  
i zaczynam marzyć,  
że zastąpię cię w pracy,  
gdy tylko dorosnę.  
Lecz dzisiaj za twe troski,  
trudy, poświęcenia,*

*za twą miłość matczyną  
nigdy nie zachwianą  
mogę tylko twą szyję  
otoczyć ramieniem  
i szepnąć ci do ucha:  
Dziękuję Ci, Mamo!*

*(Wanda Grodzieńska  
1906 – 1966)*

\*

*dziękuję za twoje włosy  
nie malowane na obrazach  
za twoje brwi podniesione  
na widok anioła  
za piersi karmiące  
za ramiona co przenosiły  
Jezusa przez zieloną granicę  
za kolana  
za plecy pochylone nad  
śmieciem w lampie  
za czwarty palec serdeczny  
za oddech na szybie  
za ciepło dłoni na klamce  
za stopy stukające po  
kamiennych schodach  
za to że ciało może  
prowadzić do Boga*

*(„Dziękuję” Ks. Jan Twardowski  
1915 – 2006)*



# O, matko moja!

Barbara Wachowicz w swej książce o Janie Kasprowiczu\* (1860 – 1926), jednym z największych poetów polskich, profesorze i rektorze Uniwersytetu Lwowskiego, kreśląc sylwetki rodziców poety, tak napisała: „Najważniejsza wszakże była ona”.

„Matce dużo zawdzięczam, prawie wszystko” – powie o niej Jan Kasprowicz. Chłopka z Kujaw, Józefa z Kloftów Kasprowiczowa (1937 – 1914) to jedna z najpiękniejszych postaci matczynych w dziejach naszej literatury. Do niej napisze w strofach autobiograficznego poematu („Wojtek Skiba”): „jest prawdziwa i taka jest szczerą/jak owa iskra, co się w sercu mieści...”.

W pieśniach „Wojtka Skiby” znajdziemy zapis codziennego, żmudnego matczynego trudu. Od świtu, „nim się zmierzch rozwieje” Józefa karmi, poi, szyje, pierze, miele na żarnach, uprawia ogród, biegnie do miasta z oselką masła, „lub marchwi tłomokiem”.

*Nieraz za orkę  
albo za furmanki  
Do gospodarza trza pójść  
na odrobki,  
Więc dziecko w płachtę,  
w rękę sierp i dzbanki  
I tak odbierać, grabić,  
wiązać snopki  
Że aż pot ciecze z czoła  
biednej chłopki...*

Odważna była, wytrwała i dzielna. Kiedy mąż wrócił z lasu poraniony siekierą, swoją czujną, mądrą, nieustanną opieką uratowała mu życie. „Matka moja (...) w czasie cholery pielęgnowała chorych w naszej wsi, chodziła od chałupy do chałupy, nie obawiała się niczego” – opowie Jan Kasprowicz żonie Marusi na Harandzie, wracając pamięcią do chwil, gdy uczeptiony sękatej dłoni matczynej szedł sześciolatek rozłogami pól pod trzepoczącymi chorągiewkami



Józefa z Kloftów i Piotr Kasprowicz z córką Franusią i sześciolatkiem synem Janem

[podczas procesji błagalnej o odwrócenie klęski].

Od matki uczył się Jan wiary, tej chłopskiej, „prostej jak krzyż postawiony pomiędzy dwiema płaczącymi wierzbami”. Piękna definicję tego uczucia dał w swej pracy doktorskiej o T. Lenartowiczu: „Jest to wiara, która z rzewną szczerością podaje umarłemu gromnicę, rozwija chorągiew z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, przed której obrazem pada w kościele na wznak i gorącymi łzami zimną zlewa posadzkę.

Jest to wiara, która mai krzyże przydrożne liśćmi tataraku, wiankami rozchodnika i gałęzmi zielonej brzeziny.

Wiara, która kredą święconą w Trzech Króli kreśli na drzwiach chałupy ich znaki i opisuje nią stodoły, stajnie i obory, aby dobytek nie zmarniał. (...)

Jest to wiara, radująca serce największego sceptyka w kolędach, łzy wyciskająca w suplikacjach, do szpiku kości przesywająca we

wspaniałym Święty Boże! Święty mocny! Święty a nieśmiertelny”.

Matczyne godzinki staną się motywem hymnu „Salve regina”. „Moja pieśń wieczorna” tworzona „w obliczu Tatr, żagwiących się w blaskach zachodu” zawiera wspomnienie wędrowki wśród jarzębin i lip, suchą piaszczystą drogą, którą chadzał z matką tam, gdzie:

*nad poszeptami pacierzy  
nieprzeliczonych pątników  
białe wlatują gołębie  
Do Markowic –  
Częstochowy Kujaw.*

\* Barbara Wachowicz „Czas nasturcji. Ścieżkami Kasprowicza”

# Czas na piknik

**Przyszła wiosna. Dni robią się coraz cieplejsze, chętnie więc wyjeżdżamy na piknik.**

Zwykle wybieramy pobliski las, park, łąkę czy jezioro lub własny ogród. Ideą pikniku jest spędzenie miłego czasu blisko natury, żeby nacieszyć oczy zielenią, posłuchać śpiewu ptaków i poodychać świeżym powietrzem. Uwielbiają go dzieci i dorośli. Wybierając się na piknik, staramy się znaleźć takie miejsce, gdzie dzieci będą mogły spożytkować swoją energię, a my wypoczniemy wylegując się na trawie.

Elementem udanego pikniku jest dobra pogoda, doborowe towarzystwo i smaczne jedzenie. Jedzenie na świeżym powietrzu to wspaniała forma wspólnego spędzania czasu. Specjały, nawet te najprostsze, rozłożone na obrusie bezpośrednio na trawie, o wiele lepiej smakują.

Aby odpowiednio przygotować taki wyjazd, musimy wziąć pod uwagę kilka spraw. Na piknik koniecznie należy zabrać koc piknikowy – to absolutna podstawa. Na kocu siedzimy, na kocu rozkładamy jedzenie. Wszystkie akcesoria trzeba do czegoś spakować. Dobrym sposobem na bezpieczny transport jedzenia jest kosz piknikowy lub lodówka turystyczna. Nie zapominajmy także o termosie, w którym herbata lub kawa utrzyma swoją temperaturę. Domy napój sprawdzi się lepiej niż gotowe, słodkie produkty.

Jedzenie spakujemy do zamkniętych pojemników. Uchronimy się tym samym przed roz-



Rodzinny piknik

(fot. KobietaMag.pl)

laniem płynnych lub półpłynnych potraw. Oprócz jedzenia należy zadbać o piknikową zastawę stołową, talerze, sztućce i kubki. Zrezygnujmy z bardzo lekkich papierowych talerzy, które zdmuchnie nawet słaby wiatr. Zamiast jednorazowych talerzyków, sięgnijmy raczej po nieco cięższe z tworzywa sztucznego, które wykorzystamy wielokrotnie. Po pierwsze nie zniszczą się w przeciwieństwie do szklanej zastawy. Po drugie, nie będziemy produkować sterty śmieci i zadbaćmy o środowisko. Zasada ta dotyczy także kubków. W przypadku sztućców wybieramy te, które używamy na co dzień.

Plastikowe widelce i noże łatwo się łamią i nie są przyjazne środowisku. Niezbędne są też podczas pikniku worki na śmieci i ręczniki papierowe. To

o nich najczęściej się zapomina, przygotowując się do wyjazdu.

Piknik jest również dobrym sposobem na odpoczynek podczas wycieczki rowerowej.

Posiłki na kocu wymagają odrobiny przygotowań. Na pewno też musimy baczenie przyjrzeć się zaplanowanemu menu. Jednak ostateczny efekt jest zdecydowanie wart tej odrobiny wysiłku. Z przygotowaniem pikniku poradzą sobie również ci, którzy w kuchni spędzają niewiele czasu. Skorzystajmy zatem z pierwszych ciepłych dni i przygotujmy piknik. Pamiętajmy, że nasz mózg lubi ruch.

## Porozmawiajmy o pszczołach

(Pytamy dzieci z grupy przedszkolnej, a one odpowiadają)



– **Czy pszczoła jest wesola?**

O. – O, nie. Pszczoły są złe. Jak pojechałam po świętach na wieś do dziadka, to jedna taka mnie ugryzła! A ja tylko chciałam się z nią pobawić, bo tak fajnie się błyszczą w słońcu. Myślałam, że ona ma na sobie jeszcze zimowe futerko w paski. Przecież nic złego nie chciałam jej zrobić, a ona- ciach! I wbiła mi w rączkę żądło. I mamusia musiała mi robić kompresy z cytryną. Pszczoły nie lubią ludzi, tylko bzyczą i bzyczą. I kręcą się po kwiatkach i wachają je tymi swoimi nosami. I nic więcej. Wcale nie są wesole!

– **A wiecie dlaczego one tak – jak Ty mówisz – „kręcą się po kwiatkach i wachają je”?**

O. – Teraz ja! – proszę Pani, ja odpowiem. Bo ja wiem, a ona nic nie wie. Bo pszczoły noszą pyłki, żeby na przykład kwitnące jabłonie miały owoce i żeby inne drzewa i krzewy też. Mój dziadek ma w ogrodzie takie małe domki, w których mieszkają pszczoły. Bardzo chciałam je zobaczyć, a wtedy dziadek założył mi specjalny kapelusz i dużą siatkę żeby mnie nie ugryzły. O, już sobie przypomniałam, te domki nazywają się ule. A w tych domkach mieszkają bardzo pracowite pszczołki (tak je nazywa dziadek).

– **Powiedzcie mi, kto z Was lubi miód?**

O. -Ja! Ja! Ja! (dzieci uniosły w górę rączki do odpowiedzi). Ja lubię jeść rano serek z miodem, a ja piję herbatę z miodem, bo jest lepsza od tej słodzonej cukrem. Ja lubiłam, ale mi się znudził, bo musiałam ciągle pic wodę z miodem i cytryną, kiedy się przeziębiłam. Ale w ogóle miód jest fajny. Można go kupić w sklepie.

– **Jak myślicie, czy to jakaś fabryka produkuje ten Wasz ulubiony miód?**

O. – Właśnie, właśnie. Dziadek mówił mi, że to pszczoły „lepią” (tak mówił) ten miód i muszą się bardzo napracować, żeby „ulepił się” taki duży plaster miodu, jak mi pokazywał. I pszczoły dlatego ciągle się krzątają, latają i latają, żeby zebrać różne nektary. A w ulach siedzi ich królowa, którą one też karmią i na pewno rozlicza je z pracy. One nie mogą się lenić. Chyba wszystkie lubią pracować, bo to są pracusie.



Sady w kwiatkach

(werandacountry.pl)

– **A co jeszcze te pracusie tworzą, jak myślicie?**

O. Ja chyba wiem, bo kiedyś moja mama zapaliła w pokoju świecę. Ta świeca nie była biała, tylko taka jakaś brązowa, albo beżowa. Ale pięknie pachniała – prawie tak jak miód. Spytałam, z czego jest ta świeca, bo chyba nie z miodu? Mamusia powiedziała, że z wosku i że ten wosk „ulepiły” również pszczoły. Proszę Pani, ja bardzo chciałabym zobaczyć królową pszczoł. Czy ona jest piękna i nosi koronę?

– **Lepiej same nie zaglądale do ula, bo może Was spotkać przykra niespodzianka. Pszczołki są bezlitosne w obronie swoich „włości”...**

O. – Wiemy i nie będziemy do nich zaglądać. Pracusie są niebezpieczne. Ale niedługo mamy w przedszkolu bał i mamy się „w coś” przebrać. Ja przebiorę się za królową pszczoł. Mam taką bluzkę w złoto – brązowe pasy i założę na głowę złotą koronę. Wiecie, jak będę się nazywać? Będę Królową Mają!

– **Świetny pomysł. Królowa Maja będzie sprawować rządu w maju. Gratuluję!**

(m.)